Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 3 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 7 stycznia 1933 r. | Rok XIII

POD HASŁEM WOJNY.

O propagandzie odwetu wśród młodzieży niemieckiej

Pisaliśmy już wielokrotnie o patalogicznym stanie umysłów w Niemczech współczesnych, o nieustającem podnieceniu, podsycanem dzień w dzień przez prasę, o całkowitej niedojrzałości społeczeństwa niemieckiego do rozbrojenia się moralnego.

Zajmijmy się dzisiaj pokrótce duchem panującym w współczesnej niemieckiej szkole. Wystarczą nam dwa przykłady:

Przetłumaczmy więc ustęp z podręcznika historji niemieckiej „Deutsche Geschichte für Schule u. Haus" — zum Verständnis der Gegenwart — (wyd. 19-te Hannover 1926). Autorzy (Weigand i Tecklenburg), wskazując na brane obecnie czasy za wzór czasy pruskich t. zw. „Freiheitskriege" cytują z entuzjazmem słowa Arndta:

„Jedno tylko było wtedy hasło, jedno uczucie, jeden gniew i jedno umiłowanie: ratować ojczyznę, uwolnić Niemcy i ukrócić przewagę francuską. Wojna! Wojna! — wołał zubożały ziemienin; Wojna! — chłop, który zajeżdżał na śmierć w podwodach ostatniego swego konia; Wojna! — wyrobnik dzienny, który nie mógł znaleźć pracy; Wojna! — wdowa, która jedynego syna wysłała w pole; Wojna — narzeczona, która pożegnała oblubieńca ze łzami dumy i bólu.

Młodzieńcy, którzy ledwie dorośli do wieku wojskowego, starcy z siwemi włosami, oficerowie, którzy z powodu ran byli już z honorem zwolnieni, bogaci właściciele i urzędnicy, ojcowie licznych rodzin i ludzie interesu, wszyscy, którzy mogli się od służby wymówić, nie chcieli się zwolnić; ba, nawet kobiety cisnęły się w męskiem przebraniu do broni; wszyscy chcieli ćwiczyć się, zbroić i za ojczyznę walczyć, albo zginąć. Każde miasto i osiedle, każda wieś rozbrzmiewała ochotą do walki i muzyką wojny i zamienioną była w plac ćwiczeń i broni; każde ognisko było kuźnią oręża...!!"

Podatne umysły młodzieży transponują z łatwością i młodzieńczym zapałem nastroje te, wchłaniane w szkole, na chwilę obecną i zachowaniem swem w szkole i poza szkołą raz po raz manifestują swoje pogotowie.

Uniwersytety i „nauka" niemiecka nie pozostają w tyle. Zwróćmy uwagę na dwa szczegóły:

1) Od szeregu lat na wszystkich niemal wszechnicach niemieckich zaprowadzono pod pokrywką dociekań naukowych wykłady z dziedziny aktualnych problemów politycznych. — Stale wchodzą w program wykładów: wojna europejska i „dyktat" wersalski, kolonje, żywioł niemiecki zagranicą i jego zadania, okres walk o wyzwolenie Prus („Befreiungskriege"), sprawy mniejszościowe i t. p. W ten sposób ex cathedra i w ramach pseudo-naukowych szerzy się z semestru na semestr i z roku na rok w umysłach młodzieży jednostronny pogląd na zagadnienia polityki bieżącej z tendencyjnem nastawieniem w stosunku do zagranicy, zwłaszcza do Francji i Polski. Nauka staje się narzędziem propagandy politycznej.

2) W bieżącym roku uniwersyteckim równolegle z polityczną akcją o swobodę zbrojeń zaprowadzone zostają na uniwersytetach cykle wykładowe, poświęcone wiedzy wojskowej. Coś niby skrót kursów sztabu generalnego dla „cywilów", względnie dla nieumundurowanych, czy przyszłych oficerów. Wykłady te mają na celu „budzenie i pielęgnowanie ducha militarnego wśród młodzieży akademickiej". Przy wprowadzeniu ich w życie powołują się odnośne czynniki uniwersyteckie niedwuznacznie na zakazy. Młodzież, zebrana w ochotniczych obozach pracy, organizowanych w przemyśle i na roli, obok pracy, zajmuje się równocześnie nauką i sportami. Uczestnicy obozów otrzymują utrzymanie i zasiłek w gotówce. Akcja, subwencjonowana przez rząd, organizowana jest przez różne instytucje i organizacje społeczne oraz przedsiębiorstwa prywatne.

Obok tych poczynań o charakterze ogólno-państwowym, szeroko rozbudowana jest akcja kulturalno-oświatowa i sportowa, prowadzona przez związki zawodowe i najrozmaitszego typu organizacje społeczne. Sieć świetlic, połączonych z dożywianiem, organizacja sportów, obozów, wycieczek, stara się wypełnić czas młodzieży bezrobotnej, nie dopuścić do jej próżnowania i pozostawienia na łasce ulicy.

W zestawieniu z tą akcją dość ubogo wygląda bilans naszej pracy w tym zakresie. Chociaż bowiem cyfrowe zasilenie bezrobocia u nas zarówno ogólnego, jak i wśród młodzieży jest znacznie mniejsze, niż w Niemczech, niemniej przeto, klęska społeczna obniżenia poziomu moralnego i wyniszczenia fizycznego młodzieży, choć da się odczuć dotkliwiej zapewne dopiero po pewnym czasie, domaga się koniecznie już dziś zainteresowania się nią czynników zarówno państwowych, samorządowych jak i społecznych. Jaknajszybsze przystąpienie do tej akcji zdecyduje o zmniejszeniu rezultatów tej klęski.

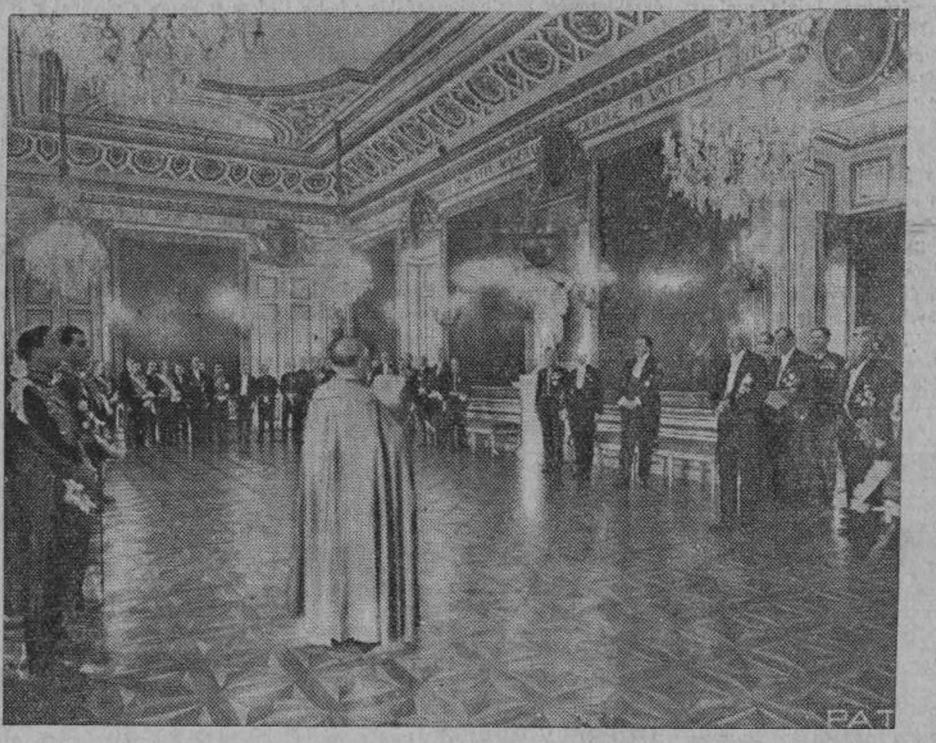
Trudno wyliczać tu różnorodne formy organizacyjne, w jakich opieka nad młodzieżą bezrobotną mogłaby być zastosowana w Polsce.

Rozszerzenie bardzo słabo jeszcze rozwiniętej akcji świetlicowej, obejmującej dotychczas przeważnie dzieci ze szkół powszechnych, wykorzystanie nowej ustawy o organizacji szkolnictwa, przewidującej obowiązek dokształcania całej młodzieży, zarówno pracującej, jak i bezrobotnej, połączenie obu tych form opieki z akcją dożywiania — oto najprostsze próby zaopiekowania się młodzieżą bezrobotną, jaką państwo i społeczeństwo podjąćby mogło.

A obok tego, w niewielkim choćby zakresie, na małych odcinkach gospodarczych zorganizowana praca młodzieży.

Zresztą ta, jak i każda inna akcja społeczna, byleby raz podjęta, z pewnością znajdzie z czasem najlepsze i najprostsze formy rozwiązania.

NOWY ROK NA ZAMKU.



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował w dniu 1 stycznia br. na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku. Życzenia te złożył Mu najpierw p. Prezes Rady Ministrów A. Prystor oraz członkowie rządu, następnie ks. kardynał Kakowski, pp. Marszałkowie Sejmu i Senatu, pp. prezesi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego, członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi itd. — Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, słuchającego przemówienia, wygłaszanego w imieniu korpusu dyplomatycznego przez Nuncjusza Apostolskiego.

Sygnały Ziemi dla Marsa

LATARNIA SIŁY 15 MILJARDÓW ŚWIEC NA SZCZYCIE JUNGFRAU.

PARYŻ. Noworoczny „Le Matin" donosi, że istnieje przedsięwzięcie angielskie, celem wejścia w styczność z planetą Marsem. Grupa angielska, zajmująca się tem, jest anonimowa. Ale kierownikiem robót jest p. Harry Price, sekretarz narodowego laboratorjum psychicznego w Londynie. — Budowę urządzeń powierzono firmie Chance Brothers et Co w Birmingham.

Mają to być latarnie olbrzymiej siły, wzniesione na szczycie Jungfrau, w Szwajcarji.

Na latarnię ma się złożyć kombinacja trzech soczewek typu używanego w latarniach morskich, ale o rozmiarach znacznie większych. Każdy projektor skupi w sobie ognisko olbrzymiej lampy łukowej. Ognisko wspólne tych trzech promieni znajdować się będzie w niewielkiej odległości nad szczytem. Powstanie w ten sposób jeden wspólny rzut światła o sile 15 miljardów świec. Światło to miałoby mieć zdolność dotarcia przez 54 miljony kilometrów, dzielących ziemię od Marsa.

Olbrzymi aparat celem przesyłania znaków jest już na warsztacie.

„Le Matin" zamieszcza rozmowę z p. Harry Price'm w tej sprawie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA PREMJERA ŁOTEWSKIEGO.

RYGA. Premjer łotewski Skujenieks i małżonka jego ulegli katastrofie samochodowej. Premjer odniósł lekkie obrażenia ciała, p. Skujenieks zaś została ciężko raniona.

Jak dokonano ujęcia morderców

śp. ks. Masłowskiego w Poznaniu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o ohydnem morderstwie dokonanem na ks. Masłowskim w Poznaniu, — dziś podajemy dalsze szczegóły. — **Redakcja).**

Śledztwo, jakie toczyło się od chwili zbrodni, poszło **właściwym** torem tak, iż niemal tego samego dnia **nazwiska** sprawców były znane policji, jednakże ze **względu** na natychmiastową ucieczkę bandytów z Poznania nie doszło do ich ujęcia, jakkolwiek władze śledcze szły po piętach potwornych morderców. Z precyzyjną dokładnością ustalono kierunek ucieczki bandytów. Poruszono organa śledcze na prowincji. Ponadto **kierując** się doświadczeniem kryminalistycznem, spodziewano się, że mordercy wrócą na miejsce czynu właśnie **w** dniu manifestacyjnego pogrzebu nieszczęśliwego **księdza.** Obsadzono więc dworzec i rzeczywiście w dniu 5 bm. o godzinie 10-tej wieczorem zauważono dwóch osobników, podejrzanie rozglądających się wokoło. Na widok policjantów przyspieszyli nieco kroku, a wówczas w ślad za nimi poszli urzędnicy policyjni w cywilnych ubraniach, nie zwracając rozmyślnie na nich specjalnej uwagi. Zawiadomiono równocześnie komisarjat II na Łazarzu, aby obsadził ul. Marsz. Focha, którą śpiesznie szli podejrzani osobnicy.

W chwili, gdy zbrodniarze znaleźli się na narożniku ul. Śniadeckiego i Marsz. Focha, policja uważała za wskazane **zakończyć pościg i w błyskawicznem tempie, zanim uciekający zdołali zorjentować się,**

ZOSTALI UJĘCI.

Wszystko odbyło się tak szybko, że **jeden z bandytów nie zdołał wyjąć rewolweru z kieszeni,** który przez całą drogę trzymał w ręku.

Zaprowadzeni na pobliski komisarjat przy ulicy Berwińskiego, rozpoznani zostali jako **zawodowi przestępcy, wielokrotnie karani długoletniem więzieniem, a mianowicie 24-letni Bronisław Bednarczyk,** znany w świecie przestępczym pod mianem „Częstochowa“, który w sierpniu ub. roku opuścił więzienie, oraz 27-letni **Jan Grelka, znany włamywacz,** który zaledwie 20-go grudnia ub. r. opuścił mury więzienne. **Obaj odsiadywali dłuższe lub krótsze kary więzienia po kilkanaście razy.** Skutych odstawiono do komendy policji państwowej, gdzie przystąpiono do bezzwłocznego przesłuchania, w którem brali udział: podprok. Elsnerowicz, podinspektor Grefner, kom. Nowakowski, nadkomisarz Pitułej, kom. Sauter, kierownik brygady aspir. Piątkiewicz oraz st. poster. Rychlewski i Kapturzak. Zręcznie przeprowadzone badania doprowadziły do

przyznania się aresztowanych do zamordowania ks. Masłowskiego,

jakkolwiek z początku Grelka usiłował przeczyć udział swój w morderstwie.

Ustalono szczegóły morderstwia:

Grelka oraz Bednarczyk nosili się z zamiarem obrabowania przechodzących w pobliżu katedry księży. W krytycznym dniu pod pozorem prośby o jałmużnę **zatrzymali 3-ch księży, jednakże sytuacja nie zezwalała na przeprowadzenie rabunku,** wobec czego puścili owych księży, a postanowili wykorzystać moment, gdy przechodził śp. ks.. Masłowski. Było już ciemno, na ulicach panowała niemal kompletna cisza, przechodniów nigdzie nie było widać. Grelka i Bednarczyk **przystąpili do śp. ks. Masłowskiego, prosząc o jałmużnę.** Ksiądz nie przeczuwając niczego złego, sięgnął po pugilares i wyjął kilkadziesiąt groszy, **dając jednemu z nich. W tej chwili Bednarczyk dobył rewolweru i pod groźbą użycia broni, nakazał księdzu milczenie, Grelka zaś rzucił się na ks. Masłowskiego, rewidując kieszenie.** Ks. M. nie przeczuwając, aby bandyci mogli wypełnić swą groźbę, **zaczął wołać o pomoc, a następnie wyjął duży klucz od bramy domu, usiłując obronić się przed napastnikami.** Podobno jak twierdzi Bednarczyk, ks. Masłowski uderzył Grelkę kluczem w głowę. Wówczas Grelka, wyrwawszy ks. M. portfel, krzyknął do Bednarczyka: **„Bronek wal!“ a ten z minimalnej odległości strzelił księdzu w szyję.**

Dokonawszy zbrodni, uciekli ul. Lubrańskiego, minęli tutaj służącą jednego z księży, która wyszła po sprawunki, a która później rannego księdza znalazła w agonji. Następnie obaj uciekli przez pola nad Wartę na ul. Wielkie Garbary, gdzie w jednym ze składów starzyzny **kupili sobie ze zrabowancyh 70 zł kurtki. Wieczorem opuścili Poznań,** udając się do Sulencinka pod Środą. Tam przebywali aż do dnia 5 bm., planując również napady rabunkowe.

KRWAWE ŚLADY INNYCH ZBRODNI.

Przyparci przez władze śledcze do muru, przyznali się, że w dniu wyjazdu do Poznania **dokonali na szosie pod Środą między Nowem Miastem a Solcem napadu na nieznanego narazie obywatela,** inscenizując podobną scenę, jak z ks. Masłowskim. Do owego nieznanego obywatela przystąpili pod pozorem prośby o jałmużnę, poczem pod groźbą użycia rewolweru obrabowali go, zabierając 45 złotych i zegarek. Grelka również namawiał Bednarczyka do zamordowania i tego napadniętego, jednakże Bednarczyk nie dał posłuchu namowom swego kompana.

Indagowani dalej przyznali się, iż mieli **zamiar dokonać napadu na znanego przemysłowca masarskiego, Przybyłę, którego postanowili również zgładzić,** a plan ten mieli wykonać jeszcze w ciągu bież. tygodnia. Tak więc dzięki sprężystości policji poznańskiej uratowane zostało życie p. Przybyły.

Dalsze śledztwo, jakie toczy się, ma na celu wydobycie pewnych szczegółów, które nie mają żadnego związku z morderstwem, dokonanem na osobie ks. prefekta Masłowskiego. Wyrazić należy podziw dla energji, sprawności i wysokiej umiejętności poznańskich władz śledczych, które w tropieniu i likwidowaniu szajek bandyckich mogą poszczycić się dużym sukcesem. Obaj bandyci przewiezieni zostali do więzienia karno-śledczego przy ul. Młyńskiej. Po zamknięciu śledztwa wygotowany zostanie akt oskarżenia i obaj bandyci staną w ciągu najbliższych dni **przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci.**

—o—

Manifestacyjny pogrzeb ks. Masłowskiego w Poznaniu

We wtorek odbył się manifestacyjny pogrzeb zamordowanego w skrytobójczy sposób przez dwóch bandytów, ujętych już przez policję, śp. ks. prefekta Masłowskiego.

W przeddzień pogrzebu zwłoki zamordowanego przewieziono w cichej eksporcie, którą prowadził ks. radca Noryśkiewicz, do kościoła OO. Jezuitów, gdzie następnie odbyły się żałobne nieszpory.

We wtorkowem pogrzebie uczestniczyły już **dawno niewidziane tłumy publiczności,** która w miarę końca żałobnej Mszy św. **wzrosła do kilkudziesięciu osób.**

O godz. 10 żałobną Mszę św. odprawił ks. kanonik Szreybrowski. Bardzo licznie przybyło do kościoła duchowieństwo, księża prefekci, dyrektorowie uczelń z dalekich nawet stron. Przybyła rodzina Zmarłego i liczni mieszkańcy Orchowa, skąd ks. Masłowski był rodem.

Żałobne kazanie wygłosił regens seminarjum duchownego ks. prałat dr. Rolewski. Wskazując na tragiczną śmierć, omówił życiorys dzielnego kapłana, który **jako kleryk pospieszył w roku 1920 na front.**

Po egzekwjach przy trumnie o godz. 12-tej w południe wyruszył **olbrzymi kondukt żałobny,** który prowadził w otoczeniu przeszło 100 księży i kilku kanoników, oraz prałatów **ks. biskup Dymek.** Na czele pochodu kroczyła orkiestra wojskowa 7 p. strzelców konnych, następnie szły delegacje: Tow. Powstańców i Woj., S. M. T., delegacje szkół ze sztandarami, organizacje młodzieży, oraz uczniów gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, wreszcie uczenice seminarjum nauczycielskiego im. Słowackiego, gdzie śp. ks. Masłowski był prefektem. Zwracały uwagę liczne wieńce z żałobnemi okazałemi szarfami. Za trumną postępowała najbliższa rodzina i tłumy publiczności.

Po odprawieniu modłów nad otwartą mogiłą pożegnał Zmarłego w imieniu grona nauczycielskiego i młodzieży ks. dyr. Piotrowski.

—:o:—

Na miejscu zbrodni

W ciągu dalszych dochodzeń, prowadzonych przez poznańskie władze śledcze w sprawie ohydnej zbrodni, której ofiarą padł śp. ks. prefekt Masłowski, zamordowany przez ujętych już bandytów: Bronisława Bednarczyka i Jana Grelkę, władze **zdołały ustalić nazwisko napadniętego przez tych samych bandytów pod Środą gospodarza.** Jest nim niejaki Leon Litke, który tego samego dnia przybył do Poznania. Gospodarz rozpoznał w obu bandytach tych, którzy dokonali na niego napadu.

W dniu ich ujęcia, tj. 5 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się wizja lokalna z udziałem prokuratora Elsnerowicza, który prowadzi dochodzenia, prokuratora Hrabyka, kom. Nowakowskiego, kierownika wydziału śledczego i nadkom. Pitułeja, kom. policji państw. na m. Poznań. Skutych łańcuchami zbrodniarzy przewieziono na miejsce zbrodni karetką policyjną, tą samą, którą w swoim czasie Hałasa przewieziono na miejsce zbrodni. Morderców przewiozło kilku urzędników policji śledczej. **W wizji lokalnej** wzięli również udział świadkowie **morderstwa,** którzy **albo** obok słuszeli strzały, albo, jak p. **Płaczyńska,** znajdowali się obok i przebiegali koło **nich zbrodniarze,** uciekając z miejsca zbrodni.

Bednarczyk opisuje przebieg **zbrodni** z całą **dokładnością** i drobiazgowością, wskazując **miejsce,** gdzie zaczepili obaj księdza Masłowskiego, **dalej** opowiada, jak Grelka usiłował rozpiąć ks. Masłowskiemu futro w celu zrabowania portfelu, wreszcie, jak **na** rozkaz Grelki: „Bronek wal!“ **strzelił i natychmiast zbiegł** środkiem ulicy wraz z Grelką nad Wartę. **Wskazał** również miejsce, w którym wyrzucił **łuskę** rewolweru. Opowiadał on dalej, jak w przeddzień zbrodni spotkał się z Grelką i obaj omówili się „pójść **na** całego“. W dzień zbrodni zaczepili oni już w godzinach popołudniowych trzech księży, lecz dopiero popołudniu zdołali plan swój wykonać.

Następnie skonfrontowano morderców ze świadkami Świadek Płaczyńska z całą stanowczością rozpoznaje w obu zbrodniarzach tych osobników, **którzy** po morderczym strzale przebiegli obok niej.

W czasie zeznań Bednarczyka, **składanych** z całym cynizmem wytrawnego bandyty, Grelka **milczał, a** zapytany, czy zgadza się na te zeznania, począł dopiero teraz **wypierać się współudziału w zbrodni,** do której poprzednio już się był przyznał. Tłumaczy się on, że o niczem nie wie, a dnia krytycznego z Bednarczykiem wogóle się nie widział, **natomiast przyznaje się do współudziału w napadzie na gospodarza Litkego.** Usiłował on wmówić w obecnych, że Bednarczyk, wciągając jego osobę do morderstwa, usiłuje kryć kogoś jemu bliskiego. Przeczą temu zeznania Bednarczyka, oraz świadków, m. in. handlarza starzyzną, u którego obaj natychmiast po zbrodni nabyli **ubrania.**

Skazanie szpiega

GDYNIA. Wyrokiem Sądu Okręg. w Gdyni skazany został na 15 lat więzienia Georg Reschotskowsky, obywatel gdański, za szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

—o—

Samobójstwo złodzieja

WIELUŃ. Wskutek stałych kradzieży węgla na kolei, dokonano pod kierunkiem komendanta powiatowego policji obławy, przyczem podczas 47 rewizyj znaleziono w domach 100 ton węgla, pochodzącego z kradzieży.

W czasie obławy Jan Pacyna, notowany jako notoryczny złodziej węglowy, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

3) TOM I.

Woźnica Cadet miał twarz poczciwą i szczerą. Wprawdzie trochę czerwoną od nadużywania trunków, ale otwartą i rozumną. Niski był raczej niż wysoki, i okrągły przytem jak antałek, oczy miał niebieskie, gęste włosy jasne, kędzierzawe, nosił małe wąsy i faworyty. Ubrany był czysto.

Sędziowie przypatrywali się twarzy tego człowieka, który w całej dzielnicy cieszył się dobrą reputacją i wydała się im sympatyczną.

— Bynajmniej was nie oskarżają, mój przyjacielu — odezwał się Gibray głosem, w którym nie było surowości.

— A przecież mnie aresztowano — odrzekł żywo Cadet — nie po to chyba, ażeby mi dać nagrodę za cnotę.

— To była tylko przezorność, ażeby was nikt nie wypytywał przed nami.

— Wypytywał! — powtórzył Cadet. — A o co? Przecież nie zrobiłem nic złego.

— Jesteśmy o tem przekonani.

— Więc o czem panowie chcecie się dowiedzieć?

— Jakeście swój czas spędzili wczoraj wieczorem.

— Jak czas spędziłem?

— Tak, coście porabiali? Myślę, że przecie powinniście to z łatwością powiedzieć.

— Z łatwością.... No, nie tak bardzo.

— Dlaczego

— Bom się wczoraj uraczył... a to może mi się przez to trochę pomieszało. Ale pomyślawszy dobrze, może sobie przypomnę... Najprzód pojechałem...

Gibray przerwał woźnicy.

— Zaczekajcie — rzekł — odpowiadać będziecie na pytania moje, ale musimy zacząć po porządku.

— Jak łaska pana sędziego.

— Jak się nazywacie

— Klaudjusz Leonard Cadet.

— Gdzieście się urodzili?

— W dzielnicy tutejszej.

— Na której ulicy?

— Saint Moulin Nr. 10.

— Rodzicie macie?

— O! Niech mi pan o niej nie wspomina!.. Ojciec, matka siostra i trzech braci, żadne już nie żyje. Sierota ja, biedny sierota i kawaler. — Chętniebym się ożenił, ale cóż, kiedy wszyscy wiedzą, że lubię kieliszek i mamusie wcale nie mają do mnie przekonania.

— Ile macie lat?

— Trzydzieści pięć.

Sekretarz komisarza policyjnego zastępując pisarza sędziego śledczego, notował wszystkie pytania sędziego i odpowiedzi Cadeta.

Gibray mówił dalej:

— Wyście wczoraj jeździli karetką nr. 2384 należącą do pana Bieneta, waszego gospodarza?

— Ja, karetka wyborna. Koń pędzi jak wiatr. U naszego pana koniom dobrze jeść dają.

Z KIM CADET JEŹDZIŁ?

— Dawno jesteście za woźnicę? — pytał dalej sędzia śledczy.

— Zacząłem służyć, jak miałem rok dwudziesty — odpowiedział Cadet.

— A jak dawno u pana Bieneta?

— Pięć lat będzie. Ośm lat służyłem u właściciela dorożek Samuela, aż do jego śmierci, ale mam świadectwa, potem dwa lata u kompanji.

— A dlaczego tam nie zostaliście dłużej?

Cadet podrapał się w głowę.

— A bo to... — rzekł zmieszany — wszystkiego to narobiła ta wódka argentuilska — przez nią straciłem miejsce.

Lekki uśmiech przemknął się po ustach sędziego śledczego.

Spostrzegłszy uśmiech ten, woźnica, zrozumiał, że widocznie jego otwartość zrobiła dobre wrażenie. Zaraz poczuł się swobodniejszym.

Gibray ciągnął dalej:

— O której godzinie jechaliście wczoraj?

— W południe punkt bez kwadransu. Pojechałem wprost na dworzec kolei północnej, gdzie zaraz zabrałem jakąś panią z dziećmi, musiałem walić aż na drogę żelazną Montparnasse. Siarczyście daleko! Dostałem franka sześćdziesiąt centów! sześć groszy na wódkę. Maluczko — potem...

Sędzia śledczy znów przerwał woźnicy:

— Wrócimy jeszcze później do tego, coście robili z czasem. A teraz powiedzcie, o której godzinie wróciliście do domu tej nocy?

Cadet znów poskrobał się w głowę, co oznaczyło, że był w kłopocie i milczał.

— Dlaczego nic nie mówicie? — zapytał Gibray.

— A bo w tem właśnie sęk...

— Pamięć wam nie dopisuje.

— A trochę. Tak dokumentnie nie mogę powiedzieć. Może była godzina druga nad ranem, a może później, a może wcześniej. Śnieg zaczynał padać, walił mnie w twarz.

— Dowiemy się, o której godzinie śnieg zaczął padać.

— Punkt o wpół do drugiej, panie sędzio — wmieszał się brygadjer sierżantów miejskich — chodziłem z patrolem i przyszedłem właśnie do cyrkułu.

— A widzi pan! — zawołał Cadet triumfująco. — Choć człowiek sobie podpije, ale pamięta.

— Musiano wam przecie to otwierać bramę — pytał Gibray.

— Nie, miałem klucz przy sobie.

— Jakto?

Właściciel karetek powtórzył objaśnienie, jakie dał już komisarzowi cyrkułu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„WYCHOWANKOWIE“ OBECNEGO FILMU.

NOWY JORK. Prasa tutejsza opowiada ciekawą historję dwóch 17-letnich chłopców, aresztowanych za włóczęgostwo. Podczas rewizji znaleziono przy nich dokument znamienny jako przyczynek do psychiki pokolenia powojennego; był to plan dokonania szeregu rabunków, aby „zebrać dostateczną sumę do własnego odrodzenia ekonomicznego“. Według planu tego chłopcy mieli zaopatrzyć się przedewszystkiem w rewolwery, a następnie włamać się do składu jubilerskiego i zabrać wszystko, co się da. Spieniężywszy klejnoty, planowali znaleźć dla każdego z nich kobietę, niezbędną według ich zapatrywań w rzemiośle bandyckim. Chłopcy przygotowali sobie listy hotelów w różnych stronach Stanów Zjednoczonych, żądając zarezerwowania dla siebie apartamentów w oznaczonych dniach. Zamierzali oni objechać 25 największych miast amerykańskich, i dokonując rabunków po hotelach, bankach i sklepach zebrać sumę, oznaczoną na 1,900.000 dolarów. Dalszym etapem miała być Europa, gdzie rabunki swoje szacowali tylko na 100.000 dolarów.

Prasa tutejsza twierdzi, że chłopcy ci są produktem depresji gospodarczej i wychowankami obecnych sztuk filmowych.

—:o:—

PREZYDENT ROOSEVELT ZAPROSIŁ DO SIEBIE RODZINĘ POLSKĄ.

NOWY JORK. Prezydent — elekt Roosevelt wystosował list do farmera Polaka Gustawa Sumnika, na którego farmie w Stanie Nebraska zatrzymał się dla wypoczynku podczas tegorocznej kampanji wyborczej. Roosevelt w liście tym dziękuje Sumnikowi za gościnę i prosi go, aby po czwartym marca przybył w odwiedziny do Białego Domu wraz z całą rodziną. Sumnik ma 12 dzieci. Oczywiście cała liczna rodzina Sumników nie omieszka skorzystać z tak zaszczytnego zaproszenia.

—:o:—

OKROPNA ŚMIERĆ MATKI Z PIĘCIORGIEM DZIECI.

SHELBY. (Ohio). Podczas pożaru jednego z domów matka i 5-ro dzieci uległy zwęgleniu. Ojciec znajduje się przy życiu.

—o—

WYPADEK „MAŁYGINA“.

BERLIN. Z Kopenhagi donoszą, że ub. nocy łamacz lodów **„Małygin“ zderzył** się w północnej części Oceanu Lodowatego z górą lodową i doznał **ciężkich uszkodzeń**. Na pokładzie znajdowało się przeszło **100 osób załogi**. Na pomoc pospieszył pierwszy łamacz lodów „Lenin“. Do rana stacje radjo-telegraficzne utrzymywały kontakt z tonącym okrętem. O świcie „Małygin“ przestał odpowiadać na sygnały.

—o—

„HORMON GŁODU“ WE KRWI.

WIEDEŃ. Miesięcznik „Kosmos“ donosi, że badacz rosyjski prof. Czukiczew w Moskwie udowodnił doświadczalnie, że uczucie głodu nie powstaje jedynie skutkiem pustego żołądka, lecz przejawia się w sposób bardziej skomplikowany. Krew zwierzęcia sytego, wstrzyknięta zwierzęciu wygłodzonemu, uspakajała chwilowo głód jego. Doświadczenie to dowodzi, że w krwi zwierzęcia głodnego znajdują się pewne substancje, wywołujące kurczenie się żołądka, a w następstwie dopiero właściwe uczucie głodu.

—:o:—

FAŁSZYWY URZĘDNIK POLICJI.

FRANKFURT n. Menem. Słynny „Kapitan z Köpenick“ ciągle jeszcze zapładnia fantazję rzezimieszków, którzy ciągle znajdują... naiwnych. Od dłuższego czasu dobijała się do licznych płynących na Renie okrętów mała łódka motorowa i na pokładzie okrętu zjawiał się „urzędnik policji rzecznej“, przedkładający przepisowo wystawiony rozkaz aresztowania kapitana tegoż statku. Po dłuższych korowodach odstępował od aresztowania i przyjmował kaucję, zwykle 40—50 marek. W jednym tygodniu zebrał w ten sposób 3.000 mk.

Przypadek dopiero oddał tego oszusta nazwiskiem Otto Schemuth w ręce policji w Koblencji.

—o—

STAN BEZROBOCIA.

WARSZAWA. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy na terenie całego Państwa wynosiła na dzień 31 grudnia ub. roku 220.245 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 11.885 osób. W Warszawie liczba bezrobotnych na ten dzień wynosiła 16.021 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.380 osób.

—o—

STRASZNE SKUTKI WIELKICH DESZCZÓW.

Kilka żaglowców zatonęło. — Domy zalane.

PARYŻ. Wskutek znacznych opadów deszczowych w ostatnich dniach w rejonie Sewilli poziom wody rzeki Guadalquiqur wzrósł w niepokojący sposób. Prace w porcie przerwano. Kilka żaglowców zatonęło. Niektóre wsie wokolicach Sewilli zalane są wodą. Niżej położone dzielnice Sewilli są zalane.

—o—

WIĘŹNIOWIE NIE CHCIELI OPUŚCIĆ WIĘZIENIA.

ESSEN. Na skutek amnestji zwolnionych zostało w Essen 100 osób. Z tych przeszło 50 wzbraniało się opuścić więzienie, motywując tem, że nie wiedzą, co mają począć na wolności. Niektórych władze więzienne siłą zmusiły do opuszczenia więzienia.

—o—

KRWAWA WALKA NA SIEKIERY.

LUBLIN. Z Zamościa donoszą: W lesie w pobliżu wsi Złojec w **czasie awantury pomiędzy rodziną Kowalów**, Kowal Jan i Antoni rzucili się z siekierami na Kowalów Franciszka, Antoniego, Bolesława i Andrzeja. — **Zawrzała krwawa walka**, w której zwycięstwo odnieśli dwaj pierwsi, będąc uzbrojeni. Na polu walki pozostali ciężko ranni: Kowala Andrzej, lat 65, który następnie zmarł i syn jego Antoni, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala, gdzie również zmarł. Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

—o—

ILE JEST KARDYNAŁÓW?

Cita Del Vaticano. (Pat). Hierarchja Kościoła Katolickiego w 1933 r. liczy 53 kardynałów, z których 27 nie Włochów i 26 Włochów. Z tych 24 stale rezyduje w Rzymie i należy do Kurji rzymskiej, a 29 rezyduje poza Kurją.

Ilość djecezyj pozostaje bez zmiany, natomiast wzrosła ilość wikarjatów apostolskich do liczby 250, a prefektur apostolskich do 107. Ilość misyj sui juris wynosi 32. Ilość djecezyj nieobsadzonych w całym świecie wynosi 80, z których 15 we Włoszech. Nie zaszły zmiany w ilości nuncjatur watykańskich zagranicą, jak również i w zakresie ilości przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej.

Przewiduje się, że ilość arcybiskupów i biskupów, którzy będą mianowani w ciągu 1933 r. będzie bardzo znaczna. W ciągu 1932 r. zmarło 60 arcybiskupów i biskupów, a mianowań było 70.

—:o:—

ŚWIECZNIK Z KOŚCI LUDZKICH.

Pod sklepieniem kościoła Wszystkich Świętych w czeskim mieście Sedlitz, wisi świecznik z kości ludzkich a ściany świątyni od stropu do posadzki ozdobione są niemi.

Wszędzie wznoszą się artystycznie ułożone piramidy z tych smutnych szczątków, ołtarze pokryte są czaszkami, zebranemi głównie na polach bitwy, gdyż wiele jest między nimi głów przebitych kulą lub pałaszem. Podanie mówi, że niewidomy braciszek zakonu OO. Cystersów zabawiał się zbieraniem ludzkich kości, z których utworzył się ogromny stos w kącie kościoła. Rzemieślnik Rint poświęcił się oczyszczeniem ich i ozdobił niemi kościół.

W Rzymie istnieje kaplica przy klasztorze OO. Kapucynów, złożona od dołu do góry kośćmi zakonników, bielejącemi wśród mroku.

—:o:—

ODKRYCIE RUIN MIASTA INKASÓW W EQUADORZE.

Guayaquil W odległości 40 klm. na północ od Quito w prowincji Malchingui odkryto ruiny miasta Inkasów, noszącego niegdyś nazwę Tihuancu.

Doychczas wydobyto 37 naczyń w kształcie krzyża chrześcijańskiego i 40 naczyń w formie zwykłych stożków. W jednej z pieczar znaleziono 600 czaszek ludzkich i wielką ilość szkieletów. Odkryto również mury, wykonane z olbrzymich głazów.

Zdaniem archeologa dr. Uhle są to mury olbrzymiej świątyni Słońca, w której urodziła się matka Syna Słońca, króla Inkasów Atahualpa. (Król Atahualpa został zamordowany przez hiszpańskiego najeźdźcę i odkrywcę państwa Inkasów w średniowieczu Franciszka Pisarro. Pisarro zamordował Atahualpę, mimo, iż inkasi złożyli mu okup za swego króla, wypełniając połowę komnaty szczerem złotem). —

—:o:—

CZŁOWIEK, KTÓRY SPRZEDAŁ SWOJĄ GŁOWĘ.

Znany w całej Anglji mnemotechnik, Datas, zawarł w tych dniach ekscentryczny kontrakt, przedmiotem którego była głowa jego. W myśl kontraktu otrzymuje on natychmiast do ręki sumę 1.000 funtów szterlingów, a pozatem wypłacaną mu będzie stała roczna renta w wysokości 360 funtów aż do końca życia.

Wzamian za to zobowiązał się Datas wydać po zgonie swoją głowę do rozporządzenia wydziałowi medycznemu londyńskiego Kings College.

Lekarze ci pragną zbadać dokładnie mózg znakomitego mnemotechnika, aby wykryć, na czem polega tajemnica jego fenomenalnej pamięci. Datas wprawia w zdumienie wszystkich swojemi niezwykłemi zdolnościami pamięciowemi.

Różne wiadomości

— **Profesor Piccard** udał się na okręcie „Champlein“ do Ameryki, gdzie wygłosi cały szereg odczytów o podróży do stratosfery.

— **Uroczysty koncert Paderewskiego** odbędzie się w Londynie 12 stycznia pod protektoratem króla i królowej.

— **Wysoki Komisarz Ligi Narodów** w Gdańsku p. Rosting zwiedził Gdynię i port polski.

— **B. Kanclerz Niemiec dr. Cuno** zmarł w Hamburgu.

— **Hiszpanja** liczy obecnie 23 miljony 563 tys. osób.

Z całej Polski

— **Bydgoszcz.** (Skazanie zbrodniarza). — Przed trybunałem karnym tut. sądu okr. odpowiadał 39-letni robotnik Eryk Radtke, który w październiku ub. r. na szosie do Ławicizna napadł na mieszkankę wsi 22-letnią K. Po sterroryzowaniu zrewidował ją w poszukiwaniu pieniędzy, których nie znalazł, a następnie ją zniewolił. Sprawca przyznał się do winy. Sąd skazał go na 2 lata bezwzględnego więzienia.

— **Katowice.** (Samobójstwo). Onegdaj powiesił się 35-letni Kowal Rajnhold. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

— **Wilno.** (Tragiczny skutek połowu). We wsi Prokojce na rzecze Mereczance podczas łowienia ryb granatem zranieni zostali ciężko trzej parobcy.

— **Markucice** k. Wilna. („Lekarz“ spowodował śmierć trzech kobiet). Policja aresztowała Wiktora Polajanieca, który, podając się za lekarza podczas „praktyki“ spowodował śmierć trzech kobiet.

— **Brasław.** (Utonęli po pijanemu). W dzień Sylwestra, dwóch nietrzeźwych mieszkańców Michałowa, chcąc skrócić sobie drogę, udali się na zamarznięte jezioro. Na środku jeziora lód się załamał i obaj utopili się.

— **Białystok.** (Epidemja odry). Zanotowano tu kilka wypadków odry. Choroba ta rozszerza się z dnia na dzień.

— **Łódź.** (Koń za 80 groszy) Mieszkaniec wsi Chojny Kędzierski będąc w trudnej sytuacji materjalnej sprzedać musiał konia za którego jednak otrzymał 80 groszy.

— **Warszawa.** (Samobójstwo w więzieniu) W więzieniu przy ul. Dzikiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę, podkomisarz straży więziennej, 35 letni Jerzy Radyskiewicz.

— **Lublin.** (Napad na kupców). Pod wsią Polanówka w powiecie tomaszowskim na powracających z Zamościa kupców napadł szereg bandytów, zasypując gradem kul jadących kupców na wozie. Jeden z kupców Blaicher został zabity, zaś furman Woś ciężko ranny. Bandyci zrabowali wieziony cały zapas towarów. Za zbiegłymi policja wszczęła pościg.

— **Sambor.** (Zamarzł). Obok rzeki Strwiąż znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 66. Nieznany mężczyzna prawdopodobnie zmarł wskutek zamarznięcia.

— **Lwów.** (Nagły zgon dziecka). Onegdaj zmarł 7-mies. Zygmunt Donner. Sekcja zwłok wyjaśni nagłą śmierć dziecka.

— **Stanisławów.** (Napad na kobietę). W Stopczatowie pow. Kołomyja nieznany osobnik napadł na powracającą z Jabłonowa emerytowaną nauczycielkę Przygodzką, uderzył ją w piersi i wyrwał torebkę, zawierającą 312 złotych gotówką, kilka złotych monet austrjackich, dwa złote zegarki, ważne dokumenty i różne inne przedmioty.

INFORMACJE

KALENDARZYK PODATKOWY NA STYCZEŃ.

W miesiącu styczniu 1933 r. przypadają terminy płatności następujących podatków: Do dnia 15 stycznia miesięczna zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w grudniu przez przedsiębiorstwo handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe od I do V kategorji tudzież przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, zobowiązane do publicznego ogłaszania bilansów.

W ciągu 7 dni od daty dokonania potrącenia płatny jest podatek państwowy dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony wraz z dodatkiem kryzysowym w okresie stycznia;

Do dnia 15 stycznia płatna jest zaliczka za grudzień nadzwyczajnego podatku państw. od niektórych zajęć zawodowych;

Do dnia 15 stycznia 1933 r. płatny jest państwowy podatek od energji elektrycznej za II połowę grudnia rb. zaś do dnia 20 stycznia tenże podatek za I połowę stycznia 1933 r.

Do dnia 15 stycznia płatna jest IV kwartalna rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

Ponadto płatne są raty podatków odroczonych lub rozłożonych na raty, których termin przypada na styczeń 1933 r. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w styczniu 1933 r.

ROZPORZĄDZENIE O SPORZĄDZENIU PROTESTÓW WEKSLOWYCH I CZEKOWYCH.

WARSZAWA. W Nr. 119 Dz. U. R. P. z dnia 31 grudnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 22 grudnia 1932 r. o uchyleniu na podstawie art. 109 prawa wekslowego (Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 100 poz. 926) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 16 czerwca 1925 r. o udzieleniu organów sądowych upoważnionych do sporządzenia protestów wekslowych i czekowych (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 431).

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 10 stycznia 1933 r. i ma na celu ujednostajnienie naszego ustawodawstwa wekslowego i wynikających z niego rozporządzeń. W danym wypadku dotyczy to kwestji sporządzania protestów wekslowych i czekowych przez organa sądowe niektórych naszych dzielnic, a mianowicie b. dzielnicy pruskiej, gdzie te protesty dokonywać mogą na podstawie starych ustaw pruskich komornicy Ostatniem rozporządzeniem ministra Sprawiedliwości upoważnienie to dla komorników b. dzielnicy pruskiej zostało uchylone i sprawa protestowania weksli i czeków została ujednostajniona na całym terenie Polski w tym sensie, iż czynności te dokonywać mogą rejenci oraz urzędy pocztowe.

Tragedja na morzu

Wielki parowiec francuski pastwą pożaru — 30 marynarzy zginęło — żałoba we Francji

W odległości 20 mil morskich od wyspy Guernesey niedaleko wybrzeża Normandji wybuchł pożar na pokładzie wielkiego parowca francuskiegoo „ATLANTIC“. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia w kabinie radjotelegrafistów.

„Atlantic“ płynął do Havru, gdzie miał być poddany gruntownej restauracji.

Niemiecki statek motorowy „Ruhr“ uratował 80 ludzi z załogi płonącego parowca. Parowiec „Atlantic“ należy do towarzystwa Compagnie Generale Transatlantic.

PARYŻ. Kapitan statku „Atlantique Schoofs“ złożył prowizoryczny raport o tem, w jaki sposób nastąpiła katastrofa. W środę o godz. 3,30 w nocy straż na pokładzie zawiadomiła go o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Na okręcie nie było ani jednego pasażera. Natychmiast rzucono się do gaszenia ognia. Początkowo zdawało się, iż to się uda, ale lakier jakim pociągnięte były ściany kabin, podsycał swą łatwopalnością ogień, tak, iż wkrótce cały przedział pierwszej klasy stanął w płomieniach. Radjotelegrafista zdołał wysłać zaledwie jedną depeszę alarmową, a dalszych wysiłków musiał poniechać wskutek gęstych kłębów gryzącego dymu. Jedynie tylko stacja odbiorcza w Bleville koło Havru mogła przejąć fale wysłane ze statku. Nad ranem okazało się, iż statku uratować się nie uda. Kapitan kazał zatem dać sygnał do opuszczenia statku. Jedna z łodzi ratunkowych, która już ucierpiała od ognia, załamała się, wyrzucając w morze znajdujących się w niej marynarzy. Część załogi padła ofiarą swego obowiązku, nie opuściła bowiem swego stanowiska i została odcięta od pokładu.

Wielu marynarzy na pokładzie padło ofiarą bądź duszącego dymu, bądź też odniosło ciężkie poparzenia, tak, iż ratujący się w momencie sygnału, nawołującego do opuszczenia statku przewracali się i potykali o leżące trupy swych towarzyszy. Ostatni skoczył w morze kapitan Schoofs, który wraz z ośmiu marynarzami został przyjęty na okręt holenderski „Achilles“. Innych przyjął niemiecki okręt „Ruhr“ i okręt angielski „Ford Castle“. Około 70 czy 80 ludzi załogi uratował statek hiszpański „Sierra Wedana“, znajdujący się w drodze do Brest. Wreszcie sygnalizowano, iż statek włoski „Allegro“ również w drodze do Brest uratował około 70 rozbitków. Według prowizorycznych obliczeń brak ogółem 30 ludzi, którzy bądź padli ofiarą pożaru, bądź utonęli. Wysadzeni na ląd w Cherbourgu rozbitkowie są w stanie zupełnego wyczerpania.

NIE WYPADEK, TYLKO ZAMACH?

PARYŻ. Katastrofa „Atlantique“ wywołała wielkie wrażenie i jest żywo omawiana przez całą prasę, która bardzo szczegółowo podaje przebieg i okoliczności wypadku, zachowując jednakże dużą rezerwę wobec hipotez dotyczących przyczyny katastrofy.

Wszystkie dzienniki podkreślają konieczność jaknajdokładniejszego dochodzenia, jakie obiecało przeprowadzić ministerstwo marynarki handlowej.

Przypominając niedawną katastrofę parowca „Georges Philippar“, niektóre z pism odrzucają stanowczo hipotezę, jakoby przyczyną obu katastrof mógł być zwykły wypadek, uważając, iż o wiele prawdopodobniejszem jest, iż katastrofa została spowodowana przez złą wolę lub zamach.

NAGŁY ZGON B. PREZYDENTA.

Z Nowego Jorku donoszą, że zmarł tam wskutek ataku sercowego b. prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge.

—o—

INDJANIE ZAMORDOWALI BIAŁYCH I POKRADLI DZIECI.

PORTO ALEGRE. Donoszą ze stanu Para, że indjanie szczepu Caiapos napadli na miejscowości Aaraagwaya i Conceicao, które obrabowali, zabili dużo mieszkańców i pokradli dzieci. Szczep Nhambuquaras teroryzuje mieszkańców pogranicza Stanów Amazonas, Para i Matto Grosso.

— o —

Śmierć lotnika polskiego

KURYTYBA. Na lotnisku wojskowem pod Kurytybą zginął w katastrofie lotniczej Polak Karol Wojski. Katastrofa nastąpiła przy lądowaniu wskutek defektu motoru.

STATYSTYKA ZBROJEŃ.

Ile wydają Niemcy, Francja, Anglja i Polska?

Jeden z fachowców budżetu wojskowego, oficer francuskiego sztabu generalnego, Lucien Souchon, opublikował cyfry, odnoszące się do budżetu wojskowego Francji, Polski i Niemiec na rok bieżący.

Z publikacji tej dowiadujemy się, że Francja wydaje na swoją armję 11 miljardów 34 miljony franków, Polska — 2 miljardy 959 milj. fr., Niemcy — 9 miljardów 660 miljonów franków.

Niemcy, według Traktatu Wersalskiego, mają prawo utrzymywać tylko stutysięczną armję zawodową. W roku 1913, w okresie największych zbrojeń, jeden żołnierz niemiecki kosztował 2.562 marek niemieckich, a dziś pokojowe i rozbrojone Niemcy wydają na utrzymanie żołnierza 4.978 marek niemieckich rocznie.

Anglja, która ma również armję zawodową, posiadającą olbrzymie lotnictwo, artylerję ciężką i czołgi, t. j. te rodzaje broni, których nie wolno Niemcom utrzymywać w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego, ma w stosunku do Niemiec budżet o połowę mniejszy, bo koszt utrzymania armji przypadający na 1 żołnierza wynosi w Anglji 25.700 franków rocznie, a w Niemczech na 1 żołnierza koszt ten wynosi — 40.500 franków rocznie.

Koszty uzbrojenia i amunicji przypadające na 1 żołnierza wynosiły w Niemczech w 1913 r. — 140 marek, a dziś wynoszą 667 marek na żołnierza.

Musimy uprzytomnić sobie, że rok 1913 był okresem największych zbrojeń niemieckich, a rok 1931, który porównujemy z rokiem 1913, zastał rzekomo biedne i rozbrojone państwo niemieckie.

Cyfry nie kłamią i wykazują, że okrzyczany pod względem zbrojeń rok 1913 jest niewinnym barankiem w porównaniu ze zbrojeniami niemieckiemi w chwili obecnej.

Nie ulega wątpliwości, że te olbrzymie sumy, wydane na zbrojenia, obejmują pod zamaskowaną postacią kwoty, przeznaczone na rozwój tych rodzajów broni, jakich zabrania Niemcom Traktat Wersalski.

Specjalną uwagę należałoby poświęcić budżetowi lotniczemu Niemiec. Pomimo, że Niemcy nie posiadają lotnictwa wojskowego, tem niemniej wydają olbrzymie sumy na swe lotnictwo cywilne.

Niemcy, głoszące hasła odwetowe, napewno nie wydawałyby olbrzymich sum (około 100 miljonów marek) na utrzymanie lotnictwa cywilnego, gdyby nie widziały przydatności tej floty powietrznej do użytku wojskowego na wypadek wojny.

To najlepiej tłumaczy niewspółmierną ilość stanu liczbowego armji z budżetem niemieckiego budżetu wojskowego.

My ze swym skromnym budżetem lotniczym nie będziemy mogli na tem polu przeciwstawić się Niemcom, niemniej jednak musimy wyczerpać wszelkie możliwości finansowe, aż do ofiarności społecznej włącznie, aby zdobyć środki na budowę potężnej floty powietrznej, jedynej ostoi naszego bezpieczeństwa.

—o—

Olbrzymi aerolit zburzył młyn

BUENOS AIRES. W miejscowości Gualequaycito, leżącej w prowincji Entre Rios, spadł olbrzymi aerolit, który zburzył doszczętnie młyn i zarył się w ziemię na głębokość przeszło dwóch metrów. Wagę aerolitu oblicza się na przeszło 1000 kg. — W chwili zderzenia się aerolitu z ziemią nastąpił huk, podobny do grzmotu, który słyszano wyraźnie w promieniu kilku kilometrów. Z rozporządzenia władz aerolit zostanie odkopany, celem przeprowadzenia analizy jego składników.

Tajemnicza podróż wnuka b. Kaizera

NAIROBI. Przybył tutaj książę Hubert, wnuk ex-Kaizera. Mimo oświadczeń księcia, że podróżuje jedynie w celu badania stosunków agrarnych i polowania na lwy, sądzą tu jednak, że podróż jego łączy się z pretensjami Niemiec do zwrotu im kolonij afrykańskich.

Czarni walczą o swoje prawa

PORTO ALEGRE. W Bania odbyły się dwa wiece murzyńskie. Mężczyźni i kobiety obradowali osobno. Murzyni brazylijscy postanowili brać czynny udział w przyszłych wyborach i wogóle bronić w obronie interesów swej rasy czarnej.

—:o:—

WŁ. KLIMEK.

Uprawa tytoniu w powiecie wąbrzeskim

Od kilku lat, nieliczni rolnicy w powiecie naszym uprawiają tytoń.

W styczniu roku ubiegłego napisałem w „Rolniku“ o plantacji tytoniu dwa artykuły, w których starałem się w najdokładniejszy sposób wszelkie ujemne i dodatnie strony tejże uprawy przedstawić. Wyszczególniłem wówczas szczegółowy nakład pracy i kosztów, oraz minimum opłacalności plantacji, wobec czego nie będę dziś do tych rzeczy wracał, a przedstawię jedynie w ogólnych zarysach obecny stan plantacji tej tak bardzo wartościowej rośliny uprawnej.

W ostatnim roku słyszeliśmy głosy i rzeczywiście istniały poważne obawy, jakoby Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego miała zamiar zlikwidowania Pomorskiego Okręgu plantacji tytoniu, co większość plantatorów przerażało, a to, z powodu poczynienia pewnych dość kosztownych inwestycyj w związku z plantacją na dłuższy szereg lat. Sprawa ta wymagała wyjaśnienia, wobec czego w ostatnich dniach Główna Dyrekcja z Warszawy dała zapewnienie, że o zlikwidowaniu tutejszego Okręgu plantacji niema mowy, a nawet na rok przyszły powiększyła kontygent plantacji tegoż Okręgu do przeszło 400 hektarów. Jest to zasługa obecnej Dyrekcji Oddziału w Grudziądzu, która z całym wysiłkiem stara się o podniesienie i ulepszenie plantacji, oraz wyprodukowanie jaknajbardziej doborowego materjału machorki.

Na skutek mojego osobistego starania, Dyrekcja rozszerzyła Okręg plantacji na cały powiat wąbrzeski z przydziałem uprawy ponad 100 hektarów, z siedzibą w Kowalewie. Dyrekcja idzie nam tak dalece na rękę, że, jeżeli obszar uprawy będzie obejmował conajmniej 100 hektarów, będzie ustanowiona lotna Komisja Wykupu Tytoniu w Kowalewie, tak, że tu na miejscu będziemy mogli surowiec odstawiać. Jak wielce byłoby to rzeczą dogodną, może tylko ten osądzić, który tytoń już plantował i odstawiał.

W roku bieżącym plantatorzy otrzymają tytułem pierwszej zaliczki wszystkie trzy rodzaje nawozów sztucznych: azotowy, fosforowy i potasowy. Istnieje też projekt, który najprawdopodobniej zostanie zrealizowany, wzajemnego ubezpieczenia plantacji od gradu w łonie całkowitej plantacji machorki na obszarze całej Polski.

Już od kilku lat, rolnictwo znajduje się w takiem położeniu, że nie znajdzie opłacalności produktów swoich. Intensywność gospodarki się nie opłaca, wobec czego widzimy, jak większość warsztatów naszych skłania się do gospodarki ekstensywnej, oszczędnej, a co za tem idzie, do stałego z roku na rok zmniejszenia ręcznych sił roboczych. Jest to obraz zatrważający, gdyż w przyszłości będziemy mieli większe i w skutkach swoich groźniejsze bezrobocie na wsi, aniżeli w mieście.

Temu zapobiega większa plantacja tytoniu, która wymaga dużego nakładu ręcznej pracy.

Nad kwestją opłacalności plantowania, nie będę się tu rozwodził, gdyż zależy ona od samego plantatora. Jego zainteresowanie się plantacją, wykonywanie wszelkich wskazówek instruktora, dopilnowanie sprawy, stanowi jedynie o kwestji opłacalności.

A rzeczywiście, warto plantację dopilnować, jeżeli większość plantatorów bierze w obecnym czasie kryzysowym

ponad 500,— zł. z morgi magd. a są też tacy, którzy biorą około 1000 zł.

Rzecz jasna, że tam i owdzie znajdzie się też taki, który plantację tytoniu uważa jako rzecz drugorzędną, mało się o nią kłopoce, nie posiada środków na opłacenie robocizny, zaniedba całą uprawę, a wtenczas otrzyma zaledwie kilkadziesiąt złotych z morgi, gdy tymczasem całkowite koszta uprawy (robocizna etc.) wynoszą około 250 zł. Dlatego jak wspomniałem, nad sprawą należy się poważnie zastanowić i też zainteresować, gdyż w obecnym czasie rolnikowi coraz bardziej trudno o tego złotego, a tu na wszystkie strony opłacać trzeba!

Jeżeli rolnicy Kowalewa i okolicy przeznaczą około 100 hektarów roli pod plantację tytoniu, mogą zebrać ponad 200 tysięcy złotych gotówki, a robotnikom dadzą zarobić około 60 tysięcy złotych. Jest to sprawa bardzo poważna wobec sytuacji, w jakiej rolnicy obecnie się znajdują.

Okoliczne wioski Kowalewa winne się z powodu dogodności jakie wyżej podałem, z całem zainteresowaniem zająć plantacją tytoniu. Zgłoszenia o zezwolenie na uprawę (najlepiej zbiorowo z jednej wsi) ,należy skierować w terminie do dnia 12 stycznia r. b. do Polskiego Monopolu Tytoniowego w Grudziądzu. W jednym z następnych dni odbędzie się zebranie plantatorów w Kowalewie, na które przybędzie Kierownik Plantacji Okręgu Pomorskiego z odpowiednim referatem o uprawie tytoniu.

Kowalewo

ZAKOCZENIE PROCESU.

Donosiliśmy już o procesie o zajścia w **Kowalewie**, które rozegrały się w dniu 14-go maja 1932 roku. Obecnie proces zakończony został przed Sądem w Toruniu. Mocą wyroku, Sąd skazał:

Kempa na 19 miesięcy więzienia, **Kurzyńskiego Florjana na 1 rok** więzienia (zmniejszając karę na podstawie amnestji do 6 miesięcy), **Heldta na 16 miesięcy** więzienia (zniżając na podstawie amnestji do 5 miesięcy) i **Mrówińskiego** oraz **Bronisława Kurzyńskiego po 6 miesięcy** więzienia każdego, darowując całą karę na podstawie amnestji. **Przybyszewskiego, Lisewskiego i Kędzierskiego z braku dostatecznych dowodów uwolniono.**

Trybunałowi przewodniczył p. sędzia dr. Piziewicz,- oskarżał p. podprokurator Walecki.

— **Sprostowanie.** Nieprawdą jest, abyśmy Lisewski—Przybyszewski oskarżeni byli, że w dniach 14—17 maja mieli podżegać bezrobotnych, lecz prawdą jest, że na mocy doniesienia Policji Państwowej oskarżeni zostaliśmy, że w dniu 30 kwietnia 32. namówiliśmy bezrobotnych do wyrzucenia burmistrza Küchlera z urzędowania — częstowali bezrobotnych wódką. Przewód sądowy w Kowalewie nie wykazał żadnej winy, tylko koronny świadek (jak go nazwał korespondent), p. przodownik Knopczyk — zeznał, że stwierdził w drodze konfidencyjnej, że w lokalu moim była wódka bezrobotnym za darmo wydawana, że kiedyś miałem krytykować burmistrza Küchlera za jego szlamazarną gospodarkę w mieście, — że w dniu 14 maja 1932 r. mieliśmy, idąc koło Placu Wolności z p. Lisewskim tak głośno rozmawiać, że bezrobotni mieli słyszeć, że nie potrzebują się rozchodzić.

Przewód sądowy wykazał, że żaden z oskarżonych jak świadków nie potwierdził prawdziwości oskarżenia to też wyrok wydany w dniu 3 stycznia rb. przez Sąd Okręgowy w Toruniu, jest dla nas uwalniający, dla braku wszelkich dowodów, natomiast wykazałem przed sądem, że moja krytyka burmistrza Küchlera była zupełnie uzasadniona, gdyż ja byłem do tego najwięcej powołany, gdyż musiałem go przeszło 2 lata podczas jego zawieszenia zastępować — jego brudy pozostawione z kątów wymiatać — to go najwięcej gniewa, że ja dostałem za moje urzędowanie od przełożonych władz pochwały, a on kary dyscyplinarne, warto nadmienić, że w latach jego urzędowania był blisko 4 lata zawieszony. To cechuje samo o dzielności urzędnika. To też p. Küchlerowi zależało, aby ludzi mu niewygodnych, posadzić na ławie oskarżonych, lecz nie wystarczy kogoś fałszywie oskarżyć, bo sąd nie bawi się w fałszywe intrygi, to też wydał wyrok uwalniający dla braku jakichkolwiek dowodów.

Tadeusz Przybyszewski.

Kryzys a oszczędność

W dobie obecnego krzysu bardzo ważnem staje się pytanie, gdzie należy lokować swe oszczędności, aby lokata ta była bezwzględnie pewną i w razie potrzeby oszczędności te stały każdej chwili do naszej dyspozycji.

Jesteśmy świadkami smutnych zawodów doznanych przez ludzi pracy, którzy uciułany grosz składali w nieodpowiednie ręce, a dziś chcieliby sięgnąć po te oszczędności, nie mogą doprosić się zwrotu wpłacanych sum, nie mówiąc już o należnych procentach, które im obiecywano.

Zasadą dobrej lokaty winna być przedewszystkiem pewność, że złożona kwota nigdy nam nie przepadnie, da nam choć niewielki, lecz zato pewny dochód w postaci procentów, i że pieniądz wypowiedziany, będzie w terminie punktualnie wypłacony. Takiemi instytucjami mogą być tylko kredytowe instytucje operujące dużemi sumami i posiadające odpowiednie rezerwy.

Wśród takich instytucyj na terenie Pomorza posiadamy Państwowy Bank Rolny, Oddział w Grudziądzu, którego pogotowie kasowe wynosi dziennie około 200.000 złotych.

Lokować tam można gotówkę, bez względu na wysokość w dwojaki sposób: 1) albo na książeczkę oszczędnościową, albo 2) na rachunku czekowym.

Pierwszy sposób jest najbardziej wskazany dla osób, które swe oszczędności chcąc lokować na dłuższy okres czasu. Lokata na książeczkę oszczędnościową jest wyżej oprocentowaną i wskazaną jest dla ludzi mieszkających w Grudziądzu, lub jego najbliższej okolicy, gdyż wypłata tych sum następuje tylko za przedłożeniem książeczki i wylegitymowaniu osoby uprawnionej do podejmowania.

Wypłata sum z książeczek oszczędnościowych jest ograniczona, a mianowicie:

do zł. 500,— na każde żądanie
do zł. 5,000,— za 10-cio dniowem wypowiedzeniem,
ponad zł. 5.000,— za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Oprocentowanie tego rachunku wynosi obecnie 5 proc. w stosunku rocznym. Wkłady na książeczki oszczędnościowe w Państwowym Banku Rolnym do wysokości zł. 2,500,— wolne są od zajęcia egzekucyjnego.

Drugi rodzaj lokaty t. j. na rachunku czekowym, nadaje się przedewszystkiem dla ludzi interesu, względnie osób zamieszkałych w dalszych okolicach, i może być dysponowany każdej chwili bez względu na wysokość sumy. Posiadacz rachunku czekowego dysponuje wpłaty należnych mu od odbiorców sum na swój rachunek w Państwowym Banku Rolnym i z tego konta pokrywa swoje zobowiązania wobec osób trzecich za pomocą czeków, które mu Bank wydaje.

Ma to tę dobrą stronę, że posiadacz rachunku może wszelkie tranzakcje pieniężne załatwiać bezgotówkowo, przez co odpada potrzeba ustawicznego przewożenia pieniędzy, liczenia tych że, nie naraża się na straty wskutek zgubienia, kradzieży, wydatków na porto i opłat za doręczenie.

Oprocentowanie tego rachunku wynosi obecnie 3¼% w stosunku rocznym.

Nie ulega kwestji, że wobec tak dogodnych warunków lokaty, jak i bezwzględnej pewności, wszyscy odtąd składać będziemy swe oszczędności w Państwowym Banku Rolnym, Odział w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza nr. 18.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 7 stycznia 1933 roku

— **Życzenia noworoczne** dla P. Prezydenta, P. Marszałka Piłsudskiego i Rządu przyjmowali w różnych miastach powiatowych pp.: starostowie.

— **Dwie kradzieże.** W bieżącym tygodniu kroniki policyjne zanotowały 2 kradzieże. Jedną ana szkodę kupca żyda z ul. Kościuszki. Kupiec poszkodowany został na 20 zł. — Drugą kradzież zanotowano na szkodę ucznia drukarskiego L., któremu nieznani sprawcy, gdy L. był u pracy skradli mu z domu zegarek kieszonkowy i budzik.

— **Obwieszczenie.** Podaje się do publicznej wiadomości, że w czasie od 1—14. I. 33 r. wyłożony jest do wglądu rejestr poborowy rocznika 1912 w Ratuszu, pokój nr. 4.

Każdy poborowy może w czasie wyłożenia rejestru żądać sprostowania, lub mylnego wpisu.

MAGISTRAT
.(—) Schwarz, burmistrz.

— **Walne zebranie SMP.-Męsk.** w Wąbrzeźnie odbyło się w niedzielę, 1 stycznia w salce parafjalnej. Zebranie zagaił prezes p. **Michalski** i powitał obecnych, zwłaszcza nowego Patrona **ks. Achtabowskiego.** Również witał ks. Achtabowskiego członek Patronatu p. **Rzeczewski W.** Marszałkiem walnego zebrania wybrano p. W. Rzeczewskiego, który poprowadził zebranie do końca. Z sprawozdań członków ustępującego zarządu wynikało, że zarząd nie szczędził czasu i wysiłku, by hasła SMP. w czyn wprowadzić. Walne zebranie bez zastrzeżeń przyjmuje sprawozdania i na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. **Kownackiego** udziela zarządowi absolutorjum. Następnie wybierano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: prezes — Michalski Józef, wiceprezes — Kamiński Jan, sekretarz — Bukowski Alfons, zast. sekr. — Patocki, skarbnik — Cyrklaff Al., gospodarz — Kowalski, naczelnik — Falarski.

Walne zebranie upoważniło zarząd do kooptowania członków do zarządu w razie zmian osobowych w ciągu roku kalendarzowego. Pozatem uchwalono wniosek kółka sportowego o zakup sprzętu ćwiczebnego.

Po wolnych głosach przemawiali do zgromadzonej młodzieży Patron ks. **Achtabowski** oraz **ks. Białecki.** Na zakończenie odśpiewali wszyscy hymn SMP. „Hej! do apelu stańmy wraz!", a marszałek zebrania życzył wszystkim „Szczęśliwego Nowego Roku" — pełnego pracy i poświęceń dla naszej idei.

— **Uroczystość gwiazdkowa w SMP.-Męsk.** odbyła się w Nowy Rok w wielkiej sali p. Klimka. O godz. 7,30 wiecz. powitał p. **W. Rzeczewski** duchowieństwo, rodziny członków S. M. P. i druhów, nawiązując jednocześnie do odegranych następnie **„Jasełek Misyjnych".** Aktorzy grali z werwą i przejęciem. Jako nadprogram ujrzeliśmy zabawną groteskę w 1 odsłonie z „Betleem Polskiego" Rydla p. t. **„Jedrek-Mędrek",** oraz farsę wigilijną p. t. **„Na drodze do Betleem".** Doskonale koncertowała orkiestra parafjalna, (złożona z dawniejszych członków SMP), pod dyrekcją p. **Ernsta.** Po odśpiewaniu kolendy „Wśród nocnej ciszy", przemówił do zebranych **ks. prob. Zakryś,** składając gorące życzenia młodzieży i starszemu obywatelstwu, poczem nastąpiło wspólne łamanie opłatkiem i składanie sobie życzeń. Deklamację p. t. „Z opłatkiem" wygłosił p. Br. Michalski. Następnie przybył gwiazdor i obdarował członków paczkami. Na zakończenie wieczoru młodzież bawiła się ochoczo i beztrosko w harmonijnym i rodzinnym nastroju.

— **Inspekcja gospodarstw osadniczych.** W ubiegły wtorek inspektor Izby Rolniczej p. inż. **Krzysztofowicz** oraz instruktor osadniczy p. inż. **Daniluk** dokonali inspekcji gospodarstw osadniczych w **Zaskoczu, Lisewie, Małych Radowiskach i Przydworzu.** (x)

— **Kursy gospodarcze dla osadników** odbędą się: **9 stycznia w Przydworzu, 17 stycznia w Lisewie, 18 stycznia w Zaskoczu, 19-go stycznia w Wałyczyku.** W jutrzejszą niedzielę odbędzie się kurs w Małych Radowiskach oraz zebranie Kółka Rolniczego PTR.

— **Dziś wieczorem** w sali hotelu pod „Orłem" odbędzie się wieczór gwiazdkowy Tow. Sportowego „Pogoń". (t).

— **Bal maskowy** Koła Podoficerów Rezerwy odbył się w ub. czwartek wieczorem w pięknie udekorowanych salach hotelu pod „Orłem". Na bal przybyło bardzo wiele masek i gości, którzy nadzwyczaj ochoczo bawili się przy dźwiękach orkiestry symfonicznej Związku Strzeleckiego. O godzinie 12-ej odbył się polonez, po którym nastąpiło premjowanie masek i zdemaskowanie. Pierwszą nagrodę uzyskała maska „Pierrot" — p. **Klabunówna,** II-gą nagrodę maska „Turczynka" p. por. Babińska z Grudziądza; I-ą nagrodę męską za maskę „Indjanin" otrzymał p. Nowak. Po rozdaniu nagród bawiono się ochoczo do samego rana. Bal maskowy Koła Podoficerów na długo pozostanie w pamięci uczestników. (x)

— **Nowa cukiernia.** W dniu 5. bm. otworzyła p. E. Sadowska z Inowrocławia nową cukiernię i kawiarnię w domu p. Bortowskiego ul. Marsz. Piłsudskiego 17. Nowemu przedsiębiorstwu życzymy wszelkiej pomyślności. ności.

— **Kino „Słońce".** Jutro w niedzielę i poniedziałek poraz ostatni wyświetla się komedjo-operetkę **„Złodziej miłości".** W roli głównej Henry **Garat.** (x)

Z powiatu

— **Czystochleb.** (Gwiazdka w Zw. Strzeleckim). Staraniem Zarządu Związku Strzeleckiego Placówki Czystochleb odbył się dnia 29. grudnia wieczór wigilijny. W pięknie udekorowanej sali Strażnicy w Czystochlebiu, przy biało nakrytych stołach zasiedli do wspólnej kawy zaproszeni goście, zarząd i członkowie czynni Zw. Strzeleckiego.

Zebranych powitał p. prezes Wiśniewski, a łamiąc się starym zwyczajem opłatkiem, składano sobie życzenia.

Miłe wrażenie robiła pięknie udekorowana i oświetlona choinka wigilijna, przy której śpiewano kolendy, a niedawno założona orkiestra, składająca się z członków tut. Placówki, ochoczo przygrywała.

Nie obyło się również bez przemówień, a w szczególności mowa p. Neumanna wywarła duże wrażenie u obecnych.

Mówca wskazując na niebezpieczeństwo przyszłej wojny, zagrzewał tak starszych, jak i młodszych do wspólnej wytężonej pracy, nad przygotowaniem się do obrony zagrożonych granic naszej Ojczyzny.

Zalecał zgodę i jedność — gdyż w jedności siła, a gdzie siła, tam też i zwycięstwo.

Wskazując na Pierwszego Strzelca, Marszałka Józefa Piłsudskiego nawoływał do sumiennego i gorliwego wykonywania obowiązków obywatelskich względem Ojczyzny i Związku Strzeleckiego.

Zwracając się w końcu do obecnego przedstawiciela gminy sołtysa p. Kowalskiego, prosił go o pomoc tak moralną, jak i materjalną dla tut. placówki.

Gromkimi oklaskami podziękowali obecni za tak gorące słowa przemowy.

P. sołtys Kowalski w swem przemówieniu zapewnił o sympatji dla tut. Placówki, o zrozumieniu w jakich warunkach zmuszona jest Placówka pracować, obiecał pomoc — a w końcu życzył pomyślnego rozwoju. — W miłym nastroju przeciągnął się wieczór do godz. 10-tej, poczem p. prezes podziękował za liczne przybycie a odśpiewaniem „Roty" zakończono wieczór wigilijny. (Obecny).

— **Ostrowite.** (Gwiazdka w szkole). Przed kilku dniami Szkoła Powszechna Ostrowite urządziła obchód gwiazdkowy na sali p. Maszkiewicza, z bardzo obfitym i dobrze obmyślanym programem na którym to były liczne deklamacje, kolendy chórowe na trzy głosy, wykonane przez dziatwę szkolną — przedstawienia, oraz przybycie św. Mikołaja, który wszystkie dzieci szkolne i dziatwę przedszkolną obficie obdarował.

Na samym końcu poczęstowały panie należące do komitetu obchodu, kawą dzieci zebrane.

— **Kradzież.** Wesołe święta sprawili sobie złodzieje, poszkodowawszy w nocy z 21 na 22 grudnia, p. Koska z Ostrowitego, zrabowawszy mu świniaka wagi około 2 i pół ctr. Policja jest na tropie amatorów cudzej własności.

— **Zabawa.** W drugie święto Bożego Narodzenia urządziła dorocznym zwyczajem tutejsza Straż Ogniowa swą zabawę, poprzedzoną przedstawieniem pt. „Marcowy kawaler". Sztukę dobrze wyreżyserowaną nagrodzono hucznemi oklaskami. Amatorowie odegrali powierzone im role znakomicie. Wyróżniały się szczególnie i z wielkim artyzmem zostały odegrane role przez p. Sobecką i p. Maszkiewicza Henryka.

Po przedstawieniu zabawiono się po tak długim adwencie do samego rana.

— **Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym.** Wójt p. Krużycki zwołał z polecenia p. Starosty zebranie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Do komitetu zaproszono duchowieństwo, pp. kierowników szkół, wójtów, sołtysów, przełożonych obszarów dworskich, I. ławników oraz inne osoby wpływowe, znane z swej ruchliwości na terenie pracy społecznej.

Do obwodu Ostrowite wcielono nast. gminy: Ostrowite, Chełmoniec, Gajewo, Skępsk, Krążno, Frydrychowo, Pluskowęsy, Piątkowo oraz Kiełpiny.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie p. Brzezińskiego Walerjana, kierownika szkoły z Ostrowitego. Jako delegatów do Pow. Komitetu wybrano pp. Krużyckiego i Brzezińskiego.

Na propozycję p. Krużyckiego uchwalono opodatkować się w wysokości 1 zł. z morgi, który to zbierać będą pp. sołtysi, przełożeni obszarów dworskich wraz z osobami z komitetu. (x)

— **Podziękowanie.** Kierownictwo Szkoły Powsz. Ostrowite, dziękuje w imieniu wszystkich dzieci **społeczeństwu ostrowickiemu** za hojnie złożone dary na obchód gwiazdkowy, a w szczególności komitetowi składającemu się z pań: Maszkiewiczowej, Wieczorkowej, Skorykowej, Lewandowskiej, Gołębiewskiej, Brzezińskiej, Miśniakowej, Schmidtowej, Makowskiej i Koskowej, które nie szczędząc trudu przy kweście, oraz przy pieczeniu ciasta, pierników i t. d. i ugaszczaniu wszystkich malusińskich. — sprawiając wszystkim nieopisaną radość.

Dalej p. Maszkiewiczowej za udzielenie bezpłatnie na ten cel sali. Miejscowej Straży Pożarnej za okazaną pomoc na sali, oraz M. R. Szkolnej za opał do pieczenia i t. d. i wszystkim tym, którzy się w czemkolwiek do uświetnienia tego obchodu przyczynili staropolskie „Bóg zapłać!"

Kierownictwo szkoły: W. Brzeziński.

— **Elgiszewo.** (Gwiazdka u członków p. w. i w. f.). Staraniem miejscowego Komitetu, który wyłonił się na zebraniu Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w którego skład weszli kierownik miejscowej szkoły p. Buchholtz jako przewodniczący p. Beyger Alojzy p. Ginter Hieronim, Kilichowski Jan i p. Stypuła. — Urządzono wieczerzę wigilijną dla członków P. W. i W. F. w sali szkolnej przy jasno oświetlonej choince i biało zasłanych obrusami stołach, zebrali się gromadnie członkowie wyżej wspomnianych organizacji których powitał przewodniczący p. Buchholtz. W zastępstwie Prezesa Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przybył z delegacją z placówki Strzeleckiej „Olszówka“ pan Stypuła.

Po przywitaniu i przemówieniu zapalono choinkę i odśpiewano kolendy. Poczem z miłym nastrojem spożyto skromną wieczerzę, w czasie której poszczególni Strzelcy wygłosili deklamacje. Od czasu do czasu rozbrzmiewała kolenda łącząc głosy i serca dla wspólnej idei. Ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki serdeczne „Bóg zapłać“.

RUCH TOWARZYSTW

— Związek Inwalidów Wojennych R. P. Miesięczne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 8 stycznia br. o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Markuszewskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— Zebranie Kółka Rolniczego Wąbrzeźno. W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Klimka odbędzie się walne zebranie **Kółka Rolniczego Wąbrzeźno**, na które zaprasza się członków Kółka jakoteż i rolników, którzy nie są jeszcze w Kółku, **celem wybrania nowego zarządu i omówienia innych spraw oraz bolączek trapiących rolników.**

Zarząd Kółka Rolniczego — Wąbrzeźno.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 10 stycznia br. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Mendla Motyla w Golubiu, Rynek** 1048/32

100 mtr. rozmaitego materjału na ubrania, 85 par kaloszy męskich, 30 rozmaitych swetrów damskich i 3 pary śniegowców.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10 stycznia br. o godz. 11-ej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bolesława Gumińskiego w Golubiu, ul. Toruńska**

około 6 fur jęczmienia i 6 fur żyta, bufet, biurko, stół z 8 krzesłami, starą kanapę, 10 indyków i 10 kur. 1222/32

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

Dnia 12. stycznia o godz. 14,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Zawadzie**

2 kanapy, lustro z podstawą, 2 stojaki do kwiatów, krzesło fotelowe i maszynę do szycia
Zbiórka reflektantów koło młyna. 1248/32

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12. stycznia o godz. 14 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Zawadzie**
maszynę do szycia, toaletkę z lustrem, kredens i radjoodbiornik. 1236/32
Zbiórka reflektantów przed Sołectwem.

Litwin, komornik sądowy w Golubiu.



LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12 stycznia br. o godz. 10-ej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antkowskich w Lisewie** 1303/32
2 świnie po 2 ctr.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12 stycznia br. o godz. 13-ej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **w Nowejwsi**
1 stóg saradeli około 30 fur, 1 stóg żyta około 60 fur 1228/32
Zbiórka reflektantów przer majątkiem.

Litwin, kom. sąd w Golubiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 10. 1. 1933 r. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Piątkowie u p. Ludwiki Iwanowskiej** najwięcej dającemu za gotówkę: 1280/32
radjoaparat 5 lampkowy z głośnikiem, patefon angielski, szafę chińską, biurko, powózkę półkrytą, powózkę krytą i powózkę dokard.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 12 w połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 2180/32
bufet, lustro, kanapę, 2 fotele, stół leżankę, szafę i karetę czarną.
Zbiórka refl. w podwórzu p. Tobolskiego.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 4 po połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **w podwórzu firmy Wąbrzeski Młyn w Wąbrzeźnie.**
samochód osobowy „Chandler“
Główczewski, komornik sąd w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Gertrudy Ogińskiej w Wąbrzeźnie, Rynek** 2186/32
10 kapeluszy damskich
Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **w Banku Ludowym w Wąbrzeźnie** 2160/32
biurko, maszynę do pisania i szafę żelazną

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 2202/32
szafę żelazną, maszynę do pisania 2 biurka, bufet, garnitur klubowy, fortepian itp. przedmioty
Zbiórka refl. w podwórzu p. Tobolskiego.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 11,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 2101/32
biurko, stół okrągły
Zbiórka refl. w podwórzu p. Tobolskiego.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Tadeusza Michalskiego w Wąbrzeźnie, ul. Marsz. Piłsudskiego** 2384/32
18 butelek likieru, zegar stojący i futro ze skór chomika

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 9,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Tadeusza Raczkowskiego w Wąbrzeźnie ul. Kościuszki**
szafę żelazną 2406/32

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Czesława A. Makowskiego w Wąbrzeźnie** 2172/32
2 łóżka, 2 nocne stoliki, umywalnię, 12 krzeseł, 2 fotele zegar stojący, stół na 12 osób, maszynę do pisania itp.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1933 r. o godz. 12,45 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 1981/32
samochód osobowy „Renault“
Zbiórka refl. w podwórzu p. Tobolskiego.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.